

Pogrzeb ś. p. prof. Pareńskiego.

Zgon zasłużonego i ogólnie szanowanego prof. Pareńskiego wstrząsnął do głębi całym Krakowem. Tragiczne okoliczności, które tej nagłej śmierci towarzyszyły, tem większe uczyniły wrażenie, gdy ostatecznie ustalono okoliczności, w jakich prof. Pareński zginął. Jak stwierdzono, był to istotnie wypadek. Prof. Pareński kilkakrotnie wyskakiwał z pociągu, gdyż już kilka razy zdarzyło mu się pomylić właściwy kierunek drogi. Zawsze wychodził z takich eksperymentów obronną ręką. Los chciał, że tym razem poszło inaczej i chcąc gorliwie wypełnić swój obowiązek i nie spóźnić się do chorego, zginął. Prawdopodobnie śmierć jego była momentalną, gdyż zламаł sobie kręgosłup od silnego uderzenia.

Obrzęd pogrzebowy przemienił się w olbrzymią poważną manifestację na cześć Zmarłego. Szacunek, jakim otaczano Jego osobę, poważanie, jakim się cieszył i serce gorące, które otwierało doń przystęp każdemu, szukającemu rady i pomocy, sprawiły, że na pogrzeb Jego pospieszili przedstawiciele wszelkich warstw społecznych, od najwyższych sfer, aż po izdebki robotników i biedaków. Pogrzeb ten był miarą popularności, jaką Zmarły się cieszył.

Kondukt wyruszył z kościoła szpitala św. Łazarza. Tutaj duchowieństwo, bardzo licznie zebrane, odprawiło modły nad trumną. Prowadził je ks.

nonik Drohojowski w asystencji ks. prałata Krupńskiego i wielu innych księży świeckich i zakonnych.

Po odprawieniu modłów złożono trumnę na karawanie, zaprzężonym w cztery konie, który otaczali

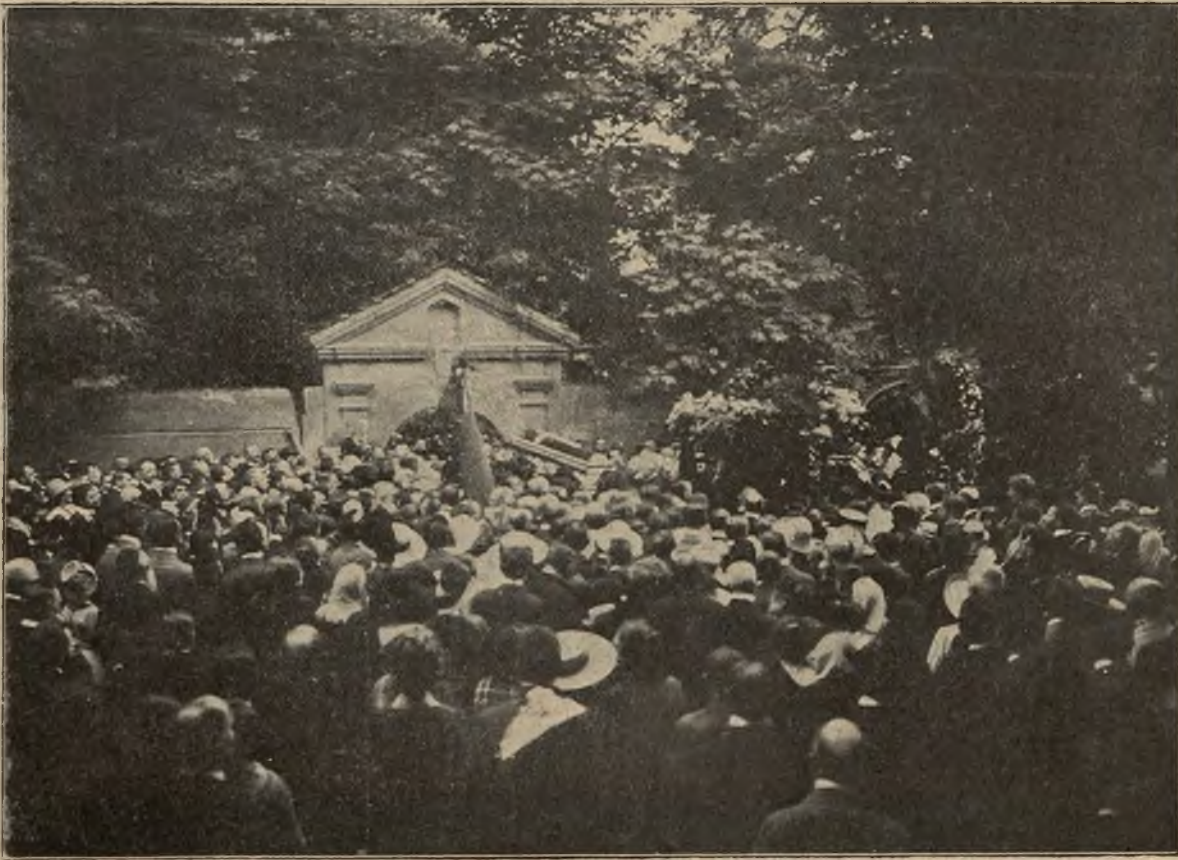
kowa mówił dr. E. Bandrowski, dr. Krzyszkowski, imieniem Wydziału krajowego i szpitala, w którym prof. Pareński blisko 40 lat pracował, wreszcie dr. Frączkiewicz imieniem Tow. balneologicznego.

Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki pieśni żałobnej, ruszył olbrzymi kondukt. Otwierał go oddział straży pożarnej, potem szły różne stowarzyszenia dobroczynne, w których Zmarły pracował, dalej zakony, księża, a za karawanem obok rodziny przedstawiciele władz, wszystkich prawie instytucji krakowskich, cały świat lekarski, stowarzyszenia ze sztandarami, wreszcie całe grono profesorów krakowskiego Uniwersytetu ze wszystkich fakultetów.

Nad grobem ostatni mówca pożegnał Zmarłego. Był to przedstawiciel „Przytuliska“ weteranów, pan Eustachy Jaxa Chronowski, towarzysząc młodzieńczę zapalów i porywów.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki pieśni żałobnych złożono trumnę w rodzinnym grobie.

Ilustracje nasze przedstawiają wyruszenie konduktu z przed kościoła i u wylotu ul. Strzeleckiej.



Pogrzeb ś. p. prof. Pareńskiego: Wyniesienie zwłok z kościoła św. Łazarza.

weterani z 63 roku i pedele Uniwersytetu Jagiellońskiego z berłami. Przed kościołem, z specjalnej mównicy, pierwszy przemówił rektor Uniwersytetu krakowskiego, prof. Zoll jun., żegnając Zmarłego imieniem Wszechnicy. Następnie prof. Jul. Nowak, dziekan wydziału lekarskiego, przemawiał imieniem kolegów krakowskich i lwowskich, imieniem Rady m. Kra-

Katastrofa aeroplanowa w Myślenicach.

Dnia 15 b. m. piękna miejscowość klimatyczna, Myślenice, była widownią katastrofy aeroplanowej. Około godziny 6-tej rano wyłonił się z zachmurzonego nieba aeroplan, a zatoczywszy kilka olbrzy-



Pogrzeb ś. p. prof. Pareńskiego: Kondukt pogrzebowy w ulicy Strzeleckiej.